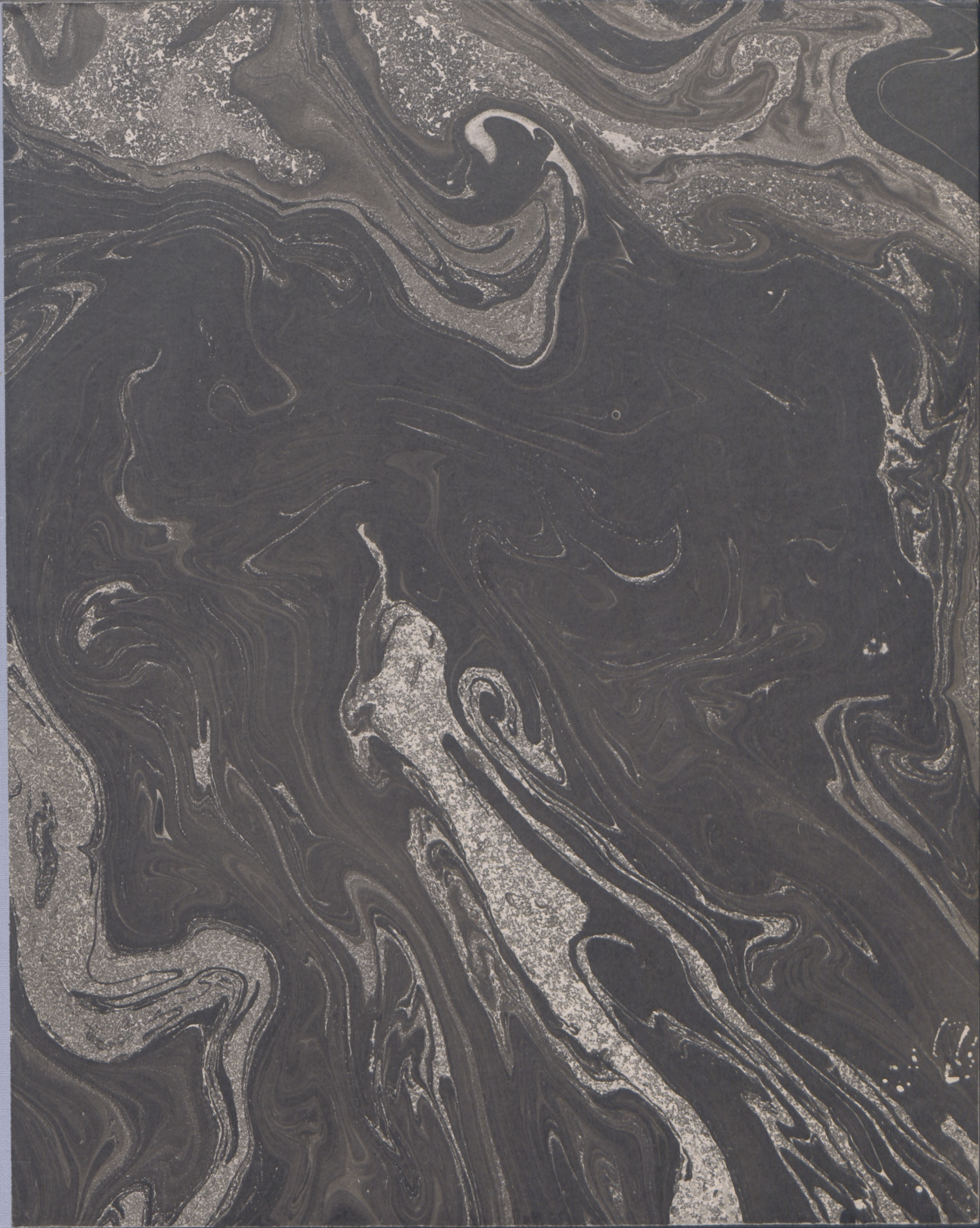
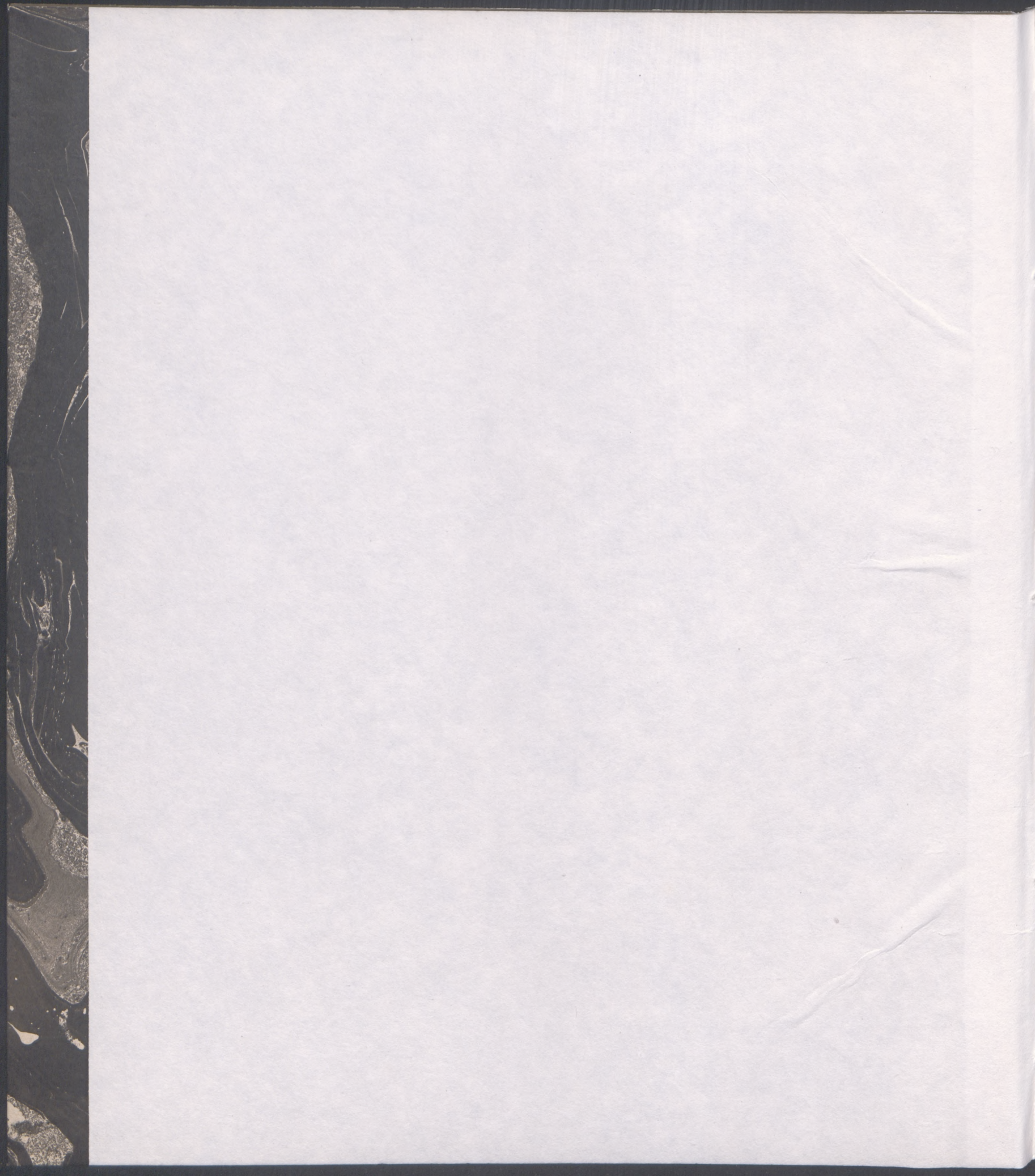
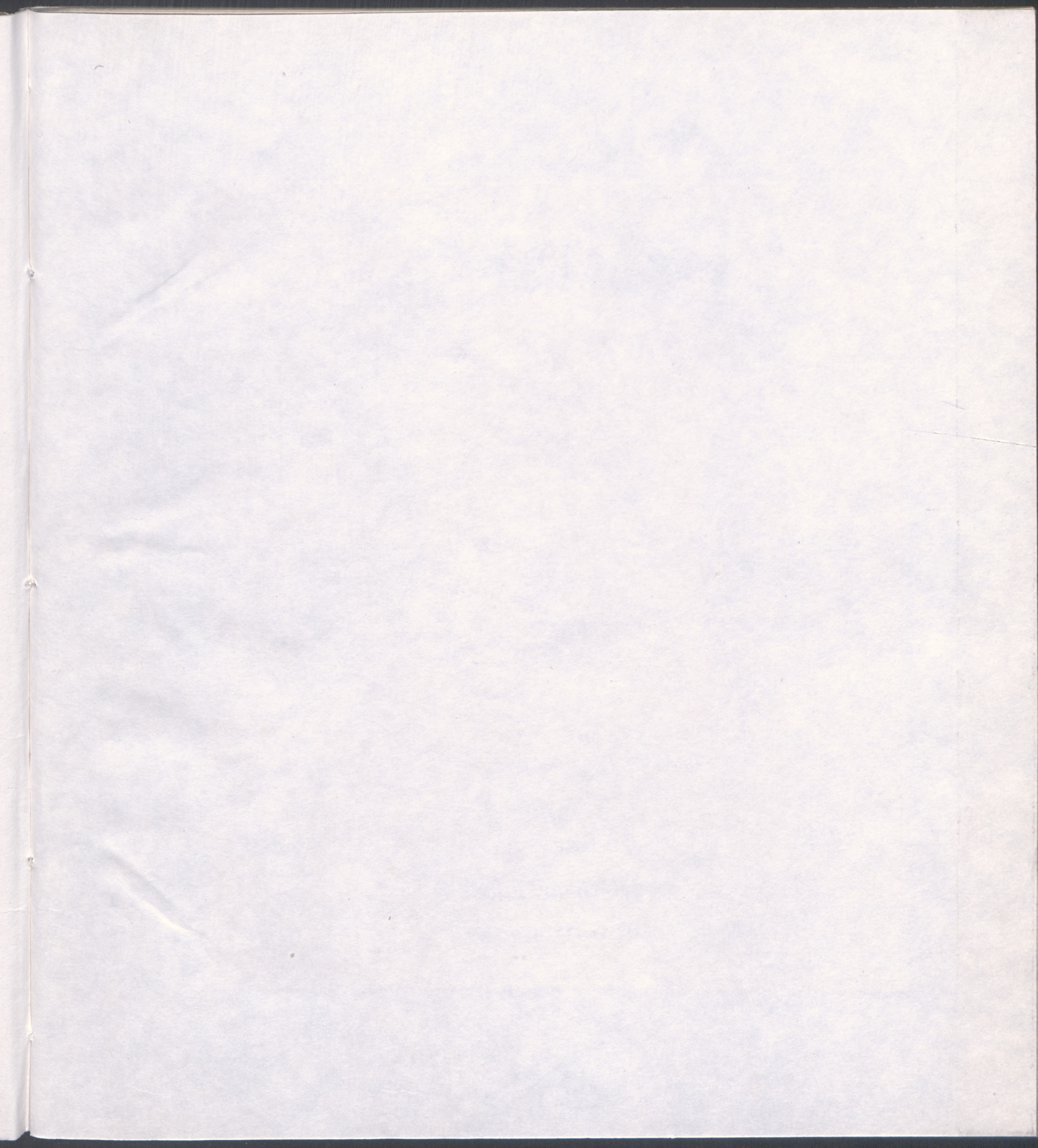


1478874









# ODMIĘNCZYK



BAŚŃ

R. Dehmel'a

w przekładzie

Jana Lemańskiego

INSTYTUT WYDAWNICZY „ZDRÓJ” WARSZAWA



# ODMIENICZYK

BAŚŃ

Ryszarda Dehmel'a

w przekładzie

Jana Lemańskiego



WARSZAWA  
INSTYTUT WYDAWNICZY „ZDRÓJ“

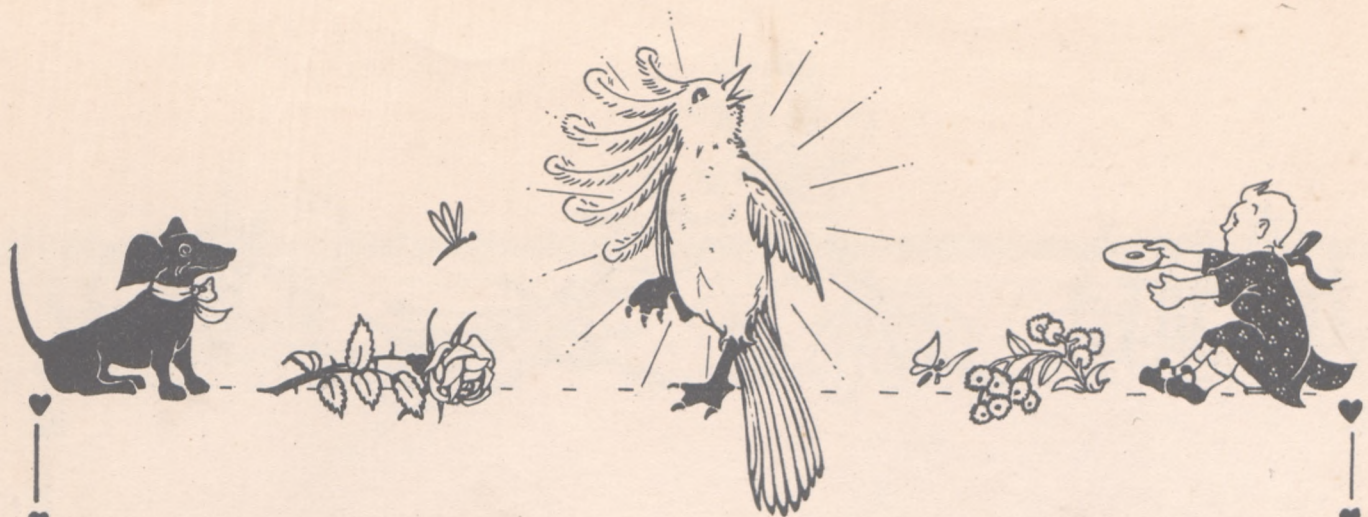
2.80  
+1x  
12.1.26.1937



III 1.478.874

Ⓐ





**Z**nie swojskich, całkiem z innych ras,  
Odmieńczyk ptak żył sobie raz —  
Ot jak dziczyzna ta na łów —  
A chromą nóżkę miał ptak ów  
I króciuteńkie skrzydła.

**L**ecz skrzydeł przeoczano stan,  
Gdyż tak prześliczne miał on piórka,  
Jak z purpurowo lśniących pian;  
Miał gors perłowem pierzem dzian  
Puszysty, lekki jak gipiurka.

**O**d licznych świegocących pień  
Zdźwięczniał mu dziobka srebrny trzpień;  
W niebieskich ocząt migotaniu  
Najmilszy drgał uśmiechu błysk,  
Jak w kropłach rosy o świtaniu.





**T**en dla Odmieńca z obcych ras  
Dziwaczny wygląd był w sam raz.  
Lecz co dziwniejsza: prócz tych kras  
Ptak miał — powiedzmy to bez fraz —  
Miał szczerozłote serce.

**Z** wszystkiego cieszył się jak nikt,  
I wszyscy, wszyscy zgoła  
Opiekę mu dawali, wikt,  
Dopóki w swoim gniazdku żył,  
Wśród murów dookoła.

**A**ż z ptaszka — ptak nareszcie.  
Że zuch już — myśli — i że chwał,  
Już dom mu zbędny, brat i swat,  
Wyrusza więc samotnie w świat,  
I że wpadł na tem, wierzcie.







**P**ospolity, łowiąc żer,  
Fruwali szybko, ścigle,  
A jemu z tłumem kawek, srok,  
Biednemu trudno iść krok w krok,  
Więc mu płatały figle.

**H**ałastrą skubie go i żga,  
Tak iż mu wnet purpurę piór  
Wystrzepił atak czerni,  
Rozszarpał ją ten zbirów zbiór —  
Ten głógów haszcz i cierni.

**L**ecz w końcu ten, ów przestał kłóć,  
Choć jeszcze lży zdaleka,  
I nawet starzy mieli dość,  
Krzycząc: idź, możesz sobie rość,  
Odmieńcze, boś kaleka!







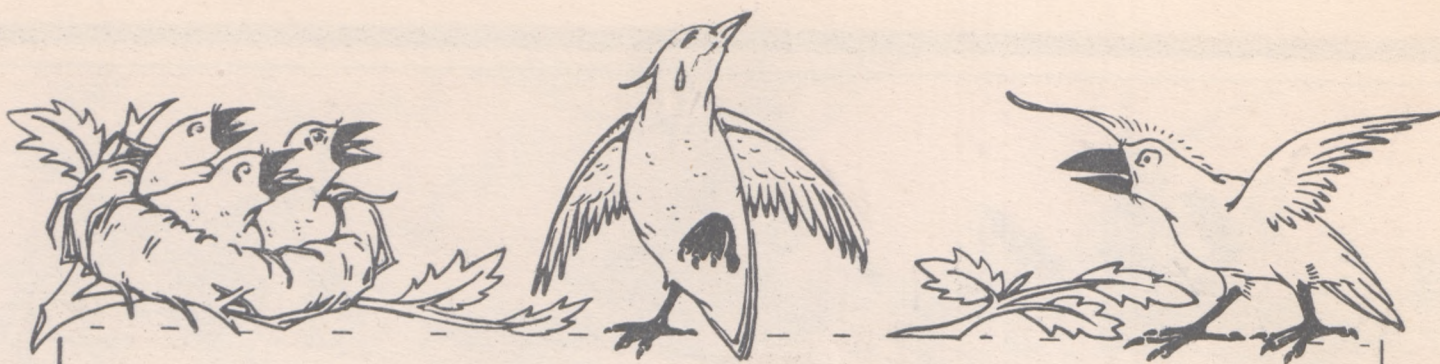
**R**eszkami sił, gdy słabł już, słabł,  
Na szczęście wyrwał się z ich łap,  
Po tarapatach tyłu,  
I frunął, siadł na drzewko,  
Szukając tam azylu.

**O**dmieńczyk inny teraz wręcz,  
Bez pierza purpur i gry tęcz:  
Gdzieś tam jedno piórko tkwi,  
Czerwony strzęp, jak plama krwi  
Na szarem tle staniczka.

**Z**gasł kolor, co się lila zwie,  
Ocz — zwiędły niezabudki dwie;  
Z całego blasku szczęśnych dni  
Srebrzysty dziobek jeszcze lśni,  
Choć rzewnie coś szczebioce.







**G**dy hałas już łobuzów ścichł,  
Żal mu, chciał druhem zostać ich;  
Sam gorzko się frasuje,  
Że z tak chyżymi razem iść  
Chromemu nie pasuje.

**W**tem, przelatując mimo, kruk:  
„Mazgaju, — kraknął: — precz mi z dróg!  
Melodja twoja dla mnie zgrzyt!  
Won srebrnodziobku, boś mi zbrzydł!  
Ruszaj gdzieindziej kwilić!

**J**a ten na gniazdo bioreę ką,  
Nie ty, Odmieńcze, nie wiem skąd.  
Złaż z drzewa!” — pchnął go: „Poszoł wont!”  
I z purpurowych szatek  
Piór uszczknął mu ostatek.









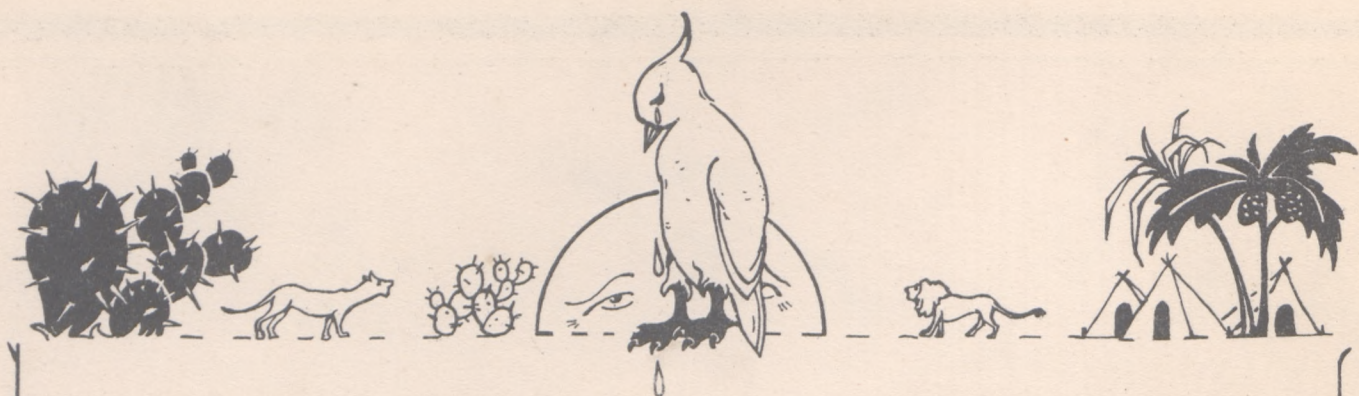
**P**od ciosem tym pochylił kark.  
I nawet już zaprzestał skarg,  
Choć los mu dał jedynie  
Samotność chromą... Z płaczem  
Powłókł się w noc — w pustynię.

**P**rzepadło wszystko, nie mam nic.  
O śmierci, przybądź skora,  
Tu gdzie mi nikt nie krzyknie „won!”  
Na lament mój, chcę przyjąć zgon.  
Tak, umrzeć już mi pora.

**T**ak, już zerwana z życiem nić:  
Piórkami już nie może lśnić,  
Z purpury go oskubał wróg,  
I nawet dziobka srebrny róg  
Zczerniał mu od płakania.





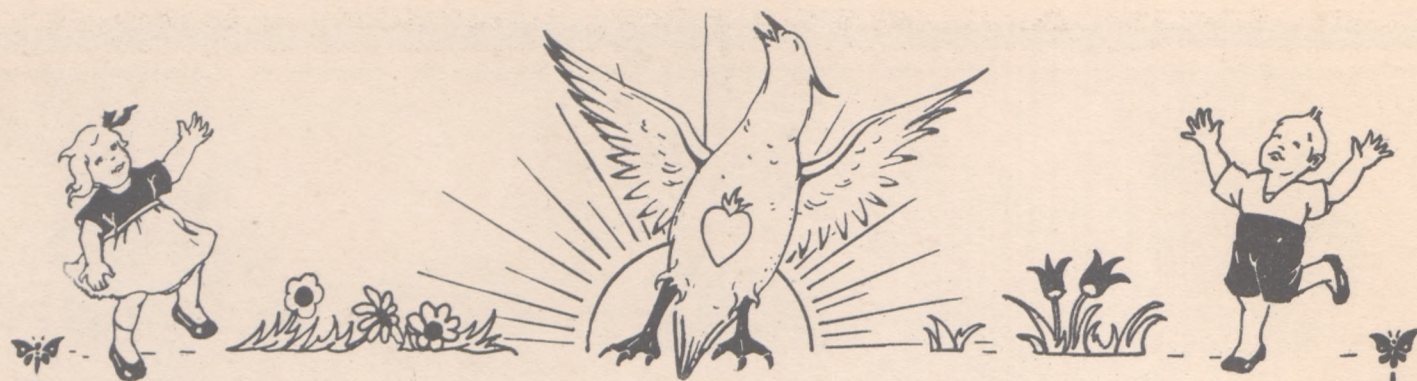


**T**o widząc ptak, czuł, że mu pierś,  
Że serce z bólu pęknie.  
By umrzeć, siadł na głogu wić.  
Wtem księżyc nad nim zaczął lśnić  
I tak przemówił pięknie:

**O** czemuż, ptaku z dziwnych ras,  
Gdyś stracił nieco pierza kras,  
Tak martwisz się bezradnie?  
Czyś o tem myślał aby raz,  
Przypomnij sobie, ptaku, wraz  
To, czego nikt nie skradnie!



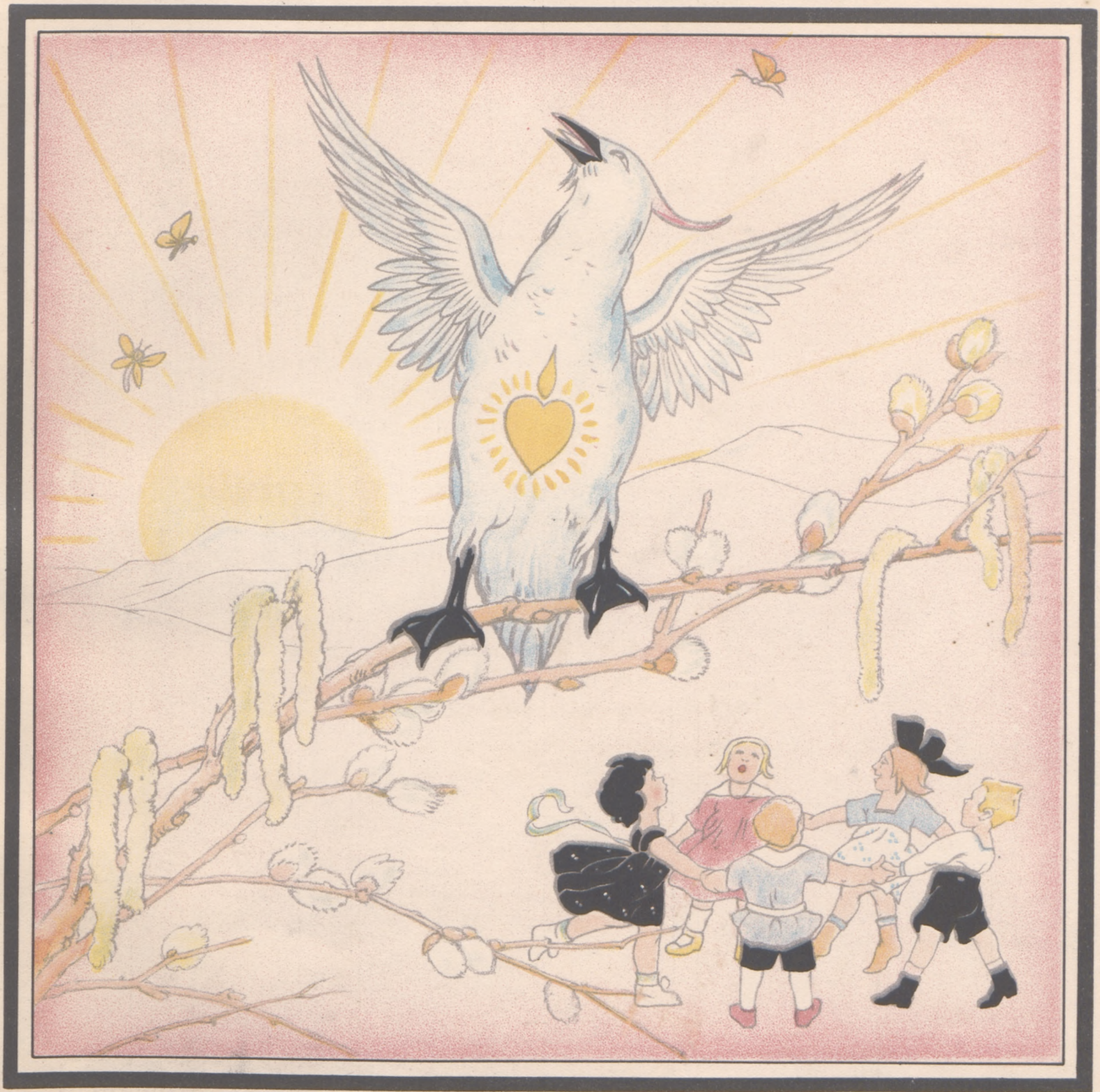




**N**iech inni łakną świetnych farb:  
Ty inny masz nad skarby skarb,  
Dla tamtych w poniewierce.  
Choć świat purpurę z ciebie zdarł  
Nie boleję, masz cenniejszy dar:  
To szczerozłote serce.”

**T**u zczezł w Odmieńcu mrok i cień,  
I prawda błysła mu jak dzień  
Promiennym żywym celem;  
Na troski gwizdał, póki żył,  
Krzyw nie był temu, kto go lżył:  
Niezmiennem żył weselem.





400.000

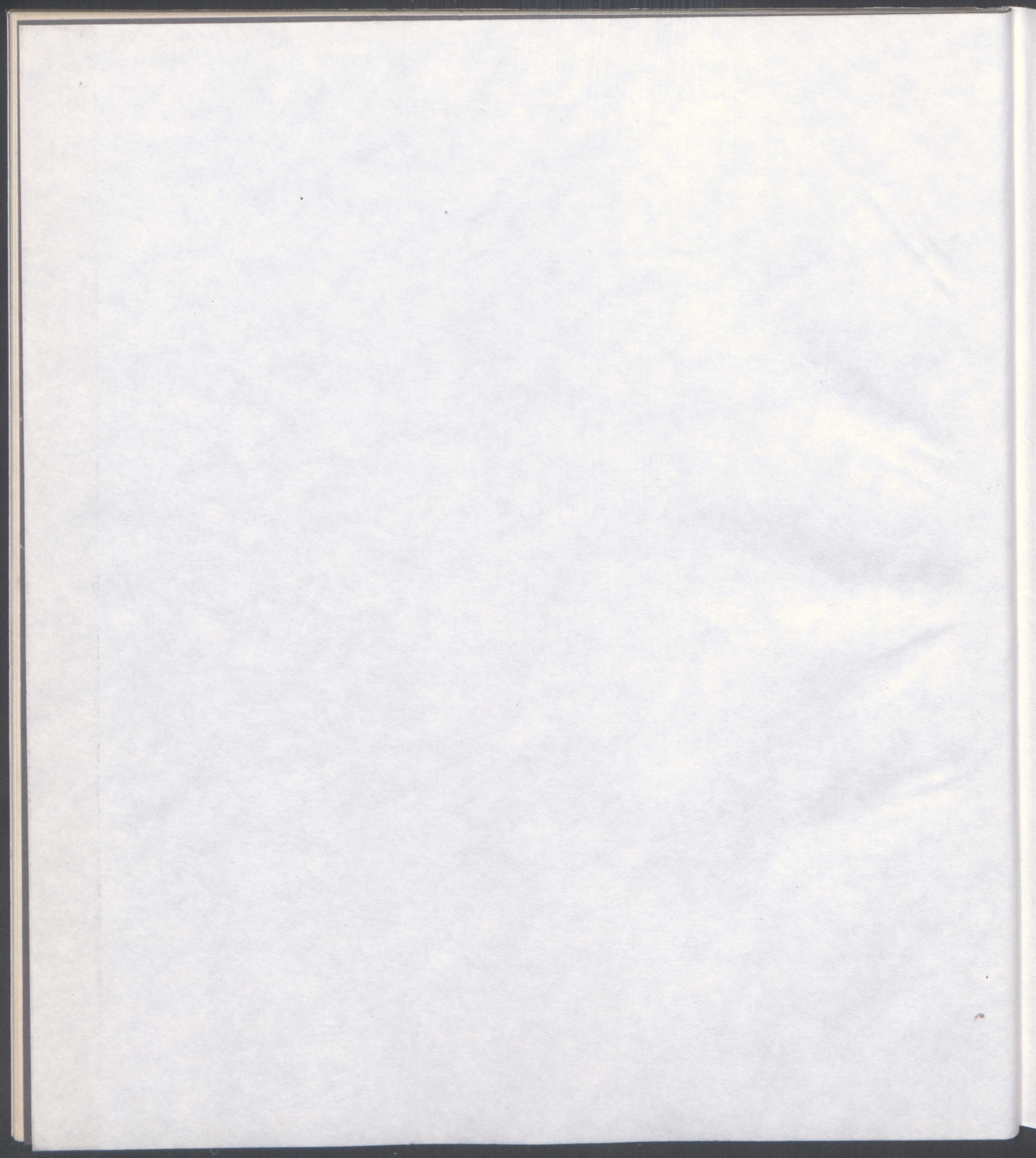
Ant. „Pana Avis”  
2.02.95 Kraków  
-40,00-















1.478.874

